GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | Nr. 87. | 27. lipca 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Salzburga.* —

O dalszéj podróży Najjaśniejszego dworu Gazeta Salzburska z dnia 17. i 18. lipca zawiéra następujące wiadomości:

Hallein d. 12. lipca. Mieszkańcy miasta Hallein mieli dzisiaj to wysokie szczęście powitać Ich C. K. Mości N. Cesarza i N. Cesarzowę w przejeździe do Gastein.

Długo już w radośném poruszeniu snuł się lud tłumami po ulicach świetnie przybranego miasta, gdy nareszcie wystrzały działowe ze szczytów *Barmsteinu* zapowiedziały zbliżanie się ukochanéj pary monarszéj, a w końcu odgłos dzwonów i 101 wystrzałów z dział przybycie Ich C. K. Mości do miasta oznajmiły.

Na moście w Niederalm, jako na granicy obwodu, gminy tutejsze wystawiły bramę tryumfalną we wzniosłym stylu, która z napisem swoim:

»Bóg Cię pozdrów mój Cesarzu!
Oto Ty pozwoliłeś każdemu, kto wierzy, ufa i kocha, mówić do Ciebie,
a cała Juwawia ściska Cię za rękę« —

wyrażała prawdziwe uczucia gminy w sposobie najserdeczniejszym; podobnież przy gmachu elektoralnym w Kaltenhausen, wystawiona była druga brama tryumfalna i cały gmach był jak najgustowniéj przyozdobiony.

NN. Cesarstwo Ichmość przybywszy do bramy miasta, przyjmowani byli od magistratu z największém uszanowaniem, przyczém Jego C. K. Mości Cesarzowi na pąsowéj aksamitnéj poduszce podane zostały klucze miasta przez burmistrza Barbarino, na którego przemowę N. Pan nader łaskawie odpowiedzieć raczył.

W środku miasta, między którego budowami gustownem przyozdobieniem wyszczególniał się mianowicie browar, należący do korporacyi robotników przy żupach i przy fabryce wyrobów chemicznych, na różnych placach tak wszystka młodzież szkolna, jakoteż milicyja miejska, cechy, górnicy z Dürrenberg i wszyscy robotnicy przy żupach rozstawieni byli, a niezajęte miejsca zapełniała reszta mieszkańców miasta i licznie zgromadzony lud wiejski.

W czasie przeprzęgania koni na placu zwanym *Kornstein* Ich C. K. Mościom przedstawione były c. k. urzędy; raczyli także w tym krótkim przeciągu czasu oglądać nowy, nadany górnikom sztandar. Za bramą Gollińską młodzież szkolna z Dürrenberg, Oberalm i Thurn, równie jak strzelcy tych gmin wiejskich, stali we właściwych swoich ubiorach. Serdeczne *vivat*, wzniesione od uradowanéj massy ludu, napełniało powietrze w czasie przyjazdu i przy odjeździe Ich C. K. Mości, a nadzieja mającego wkrótce nastąpić powrotu, jeszcze bardziéj wielką radość w sercach wszystkich obecnych pomnażała.

Hofgastein d. 13. lipca. Właśnie o pół do 5. wieczorem Ich C. K. Mości, jadąc z Lend, przybyli tutaj na *Markt-Hof*, śród głośnych okrzyków radości mieszkańców Gasteinu i po krótkim pobycie w dalszą puścili się podróż do Wildbad, w stojących na pogotowiu ekwipażach dworskich.

Salzburg d. 16. lipca. Ich C. K. Mości wracając z Gastein zawitali znowu o godzinie 1. w najpożądańszém zdrowiu, śród serdecznych uniesień zgromadzonego ludu i przy najpiękniejszéj pogodzie, w mury naszego miasta i wysiedli w c. k. rezydencyi zimowéj.

Po objedzie NN. Cesarstwo Ichmość w towarzystwie księcia arcybiskupa i jks. opata kollegijaty St. Piotra, udali się do klasztoru Panien Loretańskich, gdzie czas dłuższy zabawili. Po powrocie, Naj. Cesarz Jegomość poświęcał się sprawom państwa.

Dnia 19go Ich C. K. Moście spodziewani są w Ischl.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z 13. lipca zawiéra następującą telegraficzną depeszę z Bajonny z 10. lipca o 8. godzinie wieczór: »Mirasol przybył do Bajonny; Jaureguy objął tymczasowe dowództwo, a komendę przedniéj straży wziął po nim O'Donnell. Żołnierze jego otrzymali zapłatę, i znowu spokojność przywrócono w Hernani. Podobne niepokoje miały miejsce w Bilbao i Castro (de Urdiales), lecz bez nieprzyjemnych skutków. Jenerał Rendon zostaje przy życiu. Nie było żadnéj bitwy ani w Hernani ani na całéj linii. Espar-

tero, który jest mianowany naczelnym wodzem wojska działającego przeciw Don Karlosowi w Katalonii, Walencyi, Arragonii i Kastylii, zostaje tytularnym wodzem armii północnéj, któréj kierunek obejmuje jenerał Escalero. Espartero natychmiast z małym oddziałem ruszył do głównéj kwatéry jenerała Oraa, stojącego w Teruel, a z którym dnia 9go ma się połączyć dywizyja Buerensa; dywizyja Noguerasa była w Alcaniz, a druga w Hijar. Don Karlos dnia 5. był nad Cenią. Quilez, który po przejściu przez Ebro na przód się wysunął, połączył się z nim. Dnia 6. jenerał Escalero powrócił z swém wojskiem do Logrono. Karliści, będący w Encartaciones, także powrócili.«

Dz. *Commerce* dołącza w swoim dodatku z 13., (który o god. 1. po południu wychodzi), do powyższéj depeszy co następuje: »Chociaż bajońskie dzienniki nie przychodzą we czwartek, wszelako otrzymaliśmy dodatek do *Phare de Bayonne* z 9go, z wiadomościami, zawartemi po większéj części w powyższéj depeszy. Zdaje się, iż środki użyte do zasłonienia Madrytu zmusiły Don Karlosa zmienić swoj plan; w rzeczy saméj zamiast ciągnąć na stolicę, zrobił on poruszenie wsteczne do Cenia; powstanie arragońskie cofnęło się z okolicy Molina; wszystko każe się spodziewać, iż pretendent wejdzie do prowincyi Castellon dela Plana (w królestwie Walencyi), dla zajęcia gór najbliżéj leżących Walencyi. — Tenże sam Dodatek mówi, iż karlistowski dowódzca Uranga sam udał się do Elorrio, dla brania tamtejszych kąpieli.

Najświéższe listy z Madrytu z 4. lipca głoszą: »Od onegdaj liczne nastąpiły uwięzienia. Głucha wieść krąży, iż dnia 2. t. m. strzelono do królowéj rejentki, gdy do pałacu wjeżdżała; kula przeszła przez szybę powozu, lecz nie ugodziła królowéj. Brakowało tylko takich zamachów, aby do najwyższego stopnia zamiészanie doprowadzić. Manchę, Estremadurę i Andaluzyję bezkarnie przebiegają karlistowskie bandy i nakładają kontrybucyje. Do Espartery, de Meer i Oraa wysłano pospiesznie komisarzy, dla skłonienia tych jenerałów, aby razem 10,000 żołniérza wyprawili dla zasłony Madrytu. Kortezy uchwaliły projekt pp. Carasco, Nuńez i Leal względem stanu kraju, roztrząsać dziś na publicznem posiedzeniu« — *Journal des Debats* z dnia 13go również mówi o wyż napomknionym zamachu przeciw królowéj rejentce. W Paryżu rozgłoszono nawet, iż rząd otrzymał depesze, donoszące o wyjechaniu królowéj Krystyny z Madrytu. — Dz. *le Monde* z 13. lipca pisze: »Z pewnością możemy twierdzić, iż po posiedzeniu kortezów dnia 3go t. m. ministrowie złożyli radę w obecności królowéj rejentki, która oświadczyła, iż chce córkę swoją Izabellę dać w opiekę uwierzytelnionych posłów w Madrycie, a sama dla okoliczności chwilowych ujechać do Kadyxu. — Wiadomość ta potwierdza się przez odejście angielskiego linijowego okrętu *Talavera* z Lizbony do Kadyxu, o czém już od kilku dni słychać w Paryżu. *Talavera* w razie potrzeby ma przyjąć królowę rejentkę na swój pokład.

Z Saragossy piszą pod d. 6. lipca: »Korpus armii dowodzony przez Irribarena, dnia wczorajszego przybył do naszego miasta. Składa się on z 10 batalijonów i 900 koni, i dowodzony jest teraz przez Buerensa. Jeszcze siedm innych batalijonów mają dziś przybyć. Wojsko bardzo jest zmęczone. Mają się udać ku Calatayud. — Potwierdza się, iż w Leridzie wybuchło powstanie przeciw jenerałowi de Meer; zdaje się, iż tylko ucieczką uniknął niezawodnéj śmierci. Nawet oficérowie stawili się przeciw niemu. Już przed powstaniem pułkownik huzarów Leon w skutek zatargu z jenerałem, usunął się. — Przypisek: Właśnie teraz wchodzi batalijon piechoty ze 100 koni do miasta. Jenerał Oraa dnia onegdajszego stał w Montalvan, a pretendent w Cantaviei.«

Kortezom na ich posiedzeniu d. 1. lipca przełożono ustawę, mocą któréj, dekret z 26. września 1836, nakazujący konfiskatę dóbr wszystkim tym, którzy konstytucyję z r. 1820 nie zaprzysięgli, zostaje zniesiony.

Na giełdzie madryckiéj od niejakiego czasu poszukiwane są papiéry na pożyczkę zaciągnioną pod Ferdynandem VII.; gdyż Don Karlos oświadczył, iż tę pożyczkę przyjmuje.

Dzienniki francuzkie zawiérają następujące wiadomości o buncie krystynistowskiego wojska w Hernani dnia 4go lipca: Bunt ten nie wyniknął z żadnych politycznych pobudek; cała przyczyna pochodziła z niedostatku żywności, z zepsucia się onéj, z ciężkich robót około warowni, oprócz zwyczajnych ćwiczeń wojskowych, i nakoniec z wydanego rozkazu wymarszu do Santander. — Do kompanijów pułku księżniczki, które piérwsze się zbuntowały, przyłączył się pułk infanta i 4ty pułk lekkiéj piechoty. Piérwszy adjutant naczelnie dowodzącego hrabi Mirasol został zabity, a jenerał Randon i pewien kapitan od artylery są ranieni. Hrabia Mirasol winien ocalenie swoje jedynie artyleryi legii angielskiéj, za którą się schronił. Pułk Gerona oświadczył swemu dowódzcy, brygadyjerowi Leopoldowi O'Donnell, iż gotów jest przywrócić porządek. Wszystko to działo się z początkiem nocy. Wkrótce potém buntownicy posunęli się przeciw artyleryi. Brygadyjer O'Donnell zakomenderował: Stój! i za-

pytał, czego chcą. Odpowiedzieli okrzykiem: Niech żyje konstytucyja! Niech żyje wolność! Śmierć zdrajcom! Na dalsze zapytanie odpowiedzieli, iż żądają wypuszczenia dwóch oficerów uwięzionych. — Poczém brygadyjer O'Donnell oświadczył, iż nigdy na to żądanie nie przyzwoli, jeżeli do porządku nie wrócą. Na tak śmiałą i niezachwianą odpowiedź, przytém widząc, że artyleryja angielska gotową jest dać ognia, buntownicy odeszli do swoich kwatér. Wszyscy adjutanci i sztab udali się z hrabią Mirasol do domu ranionego jenerała Rendon. Podwojono straże. O 1. godzinie przyszła do hrabi deputacyja od buntowników, prosząc o przebaczenie. Hrabia przyrzekł im to; dowództwo Hernani zostawił brygadyjerowi O'Donnell i sam udał się do S. Sebastian, a z tamtąd na pokład angielskiéj fregaty. W Irun także był bunt. Gubernator chciał udać się na wzwiady o nieprzyjacielu, lecz wojsko nie chciało słuchać, pokądby mu nie wypłacono żołdu. W wojsku barona de Meer także zdaje się niekarność panować. W Leridzie słyszano w szeregach jego własnego korpusu, wykrzyk: Śmierć Van der Meerowi!«

Piszą z Bajonny z 7. lipca o pół do 7. wieczór: W téj chwili do konzula hiszpańskiego przybył goniec, który wyjechał z Madrytu dnia 4go, zapewniając, iż spieszne rozkazy przynosi jenerałom Mirasol i Espartero, aby z wszystkiém wojskiem spieszyli na obronę stolicy.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dublin Journal pisze: »Król hanowerski jest kanclérzem uniwersytetu dublińskiego. Teraz zachodzi pytanie, ażali jego k. k. może zatrzymać tę godność, gdy przecie podług przysięgi, żaden obcy książę, prałat lub potentat zagranicami tego królestwa nieposiada żadnéj władzy ani posiadać może.«

Anglija z zadziwiającą prędkością okrywa się siecią kolei żelaznych. Przed kilką tygodniami donoszono o otwarciu Londyńsko-Birminghamskiéj kolei; d. 3. lipca otwarto także uroczyście kolej między Liwerpolem a Birmingham śród niezliczonego mnóstwa ciekawych. Równocześnie z obu miast wyszły wozy parowe z długim szeregiem wozów, a wypadek piérwszéj téj podróży bardzo był zadowalający. Tak więc między czterma najważniejszemi miastami Londynem, Birmingham, Liverpolem i Manszestrem, istnieje najkrótszy i najwygodniejszy związek: można z Londynu do Liverpolu, to jest, z południowo-wschodniego końca kraju do północno-zachodniego, w 12 godzinach przybyć.

Caledonian-Mercuri zapewnia, z wiarogodnego źródła, iż w gabinecie żadna nie zajdzie zmiania, gdyż hrabia Durham nie złożył obowiązku ambasadorskiego, i pewnie go nie złoży, gdyż niepochlebia jego ambicyi zostać ministrem. —

O'Connell d. 4. odjechał z Londynu do Dublina, dla wpływania na wybory parlamentowe w Irlandyi. — Teraz wydał on adres do wyborców Kilkenny, miejsce to zastępuje teraz w parlamencie; w adresie tym objawia nadzieję, iż za pomocą królowéj Wiktoryi i teraźniejszych ministrów otrzyma »sprawiedliwość« dla Irlandyi.

Times podaje doniesienie z Konstantynopola z d. 14. czerwca iż w południowych portach Rossyi wielkie są uzbrajania, które wnosić każą, że to mocarstwo postanowiło w ciągu tego lata zupełnie podległemi uczynić Czerkasów.

Angielskie dzienniki z d. 8. lipca piszą: Wczoraj w zamku Windsor odbyło się uroczyste wystawienie trumny ze zwłokami Wilhelma IV. D. 6. o godz. 10. w nocy lord szambelan margrabiu Conyngham uroczyście wydał ciało pod straż hrabiego marszałka księcia Norfolk; poczém nastąpiło przeniesienie onego z białéj sali do sali Waterloo zaraz po godzinie 12téj. Akt ten, był to rodzaj małego pochodu pogrzebowego. Przed trumną szli pazowie z pochodniami, a za nimi hrabia marszałek. Za trumną szło 20 do 30 członków królewskiego domu, w téj liczbie znajdowały się dzieci jego król. mości. Po złożeniu trumny w sali Waterloo, osoby obecne, czas niejaki smutnie poglądały na nią, poczém opuściły salę. Gdy pokończono potrzebne przygotowania, trumna została pod strażą wyznaczonych przez hrabię marszałka dozorców. Nazajutrz puszczano publiczność dla oglądania ciała na paradnych marach. Dla wysokiéj szlachty zrobiono wchód osobny. Cały Windsor napełniony był powozami i ciekawymi: dla ochronienia od niebezpiecznego ścisku, w różnych miejscach porobiono szranki. Skoro przedsienia do sali Waterloo napełniły się, konstablowie nikogo już nie wpuszczali przez bramę Jerzego IV. Był to znak dla konstablów przy północnym tarasie do zamykania swych szranek, poczém inne bramy i szranki również zamknięto. Gdy zaś sala Waterloo wypróżniła się powoli, otwierać zaczęto szranki. Tym sposobem nie było wielkiego ścisku. Zaraz na wstępie do zamku wszystko obleczone było w żałobę. Latarnia na wschodach zakryta była czarném suknem. Tylko świéce woskowe w ściennych świecznikach rzucały mdłe światło na czarnym kirem powleczone mury. Szczególniéj zaś przenikał osłupiały wzrok marmurowego posągu Jerzego IV. W posępnym cieniu dokoła stali zbrojni ludzie, których czarne pióra, i krepą powleczony oręż świad-

czyły, iż należą do obrzędu pogrzebowego. Światło padające na nich było tak niepewne, i taka była nieruchomość w ich postawach, że zdało się przychodzącemu, że wstępuje między umarłych lub skamieniałych. Nikt głosu nie wydał. W sali Waterloo unosił się bogato herbami ozdobny, purpurowy baldakin tronowy nad wspaniałą trumną, u któréj widać było tylko ozdoby po obu końcach. Resztę części pokrywał całun axamitny również ozdobiony królewskiemi herby. Na tym całunie na dwóch wielkich poduszkach z purpurowego axamitu leżała korona Królestw Zjednoczonych i korona Hanoweru, piérwsza na wyższym, ostatnia na niższym końcu trumny. Nad baldakinem wisiał królewski sztandar Anglii. Bezpośrednio w tyle wyższego końca umieszczono herb nieboszczyka, odznaczający się świetném malowidłem. Po każdéj stronie trumny stało trzy świeczniki, z niezmiernemi świécami, których światło w pełnym blasku padało na herbowne szaty urzędników herbowych, stojących niby posągi przy trumnie, i na świetne mundury czterech odziwérnych nieboszczyka króla. Przy wyższym końcu trumny siedział w krześle obitém czarnym axamitem szambelan (naprzód lord Byron, którego zastąpił potém lord Templemore), w swoim paradnym żałobnym stroju, a przy nim po bokach, nieco wtyle dwaj assystujący szambelanowie. Blizko nich po obu stronach, stało sześciu urzędników herbowych, trzymających sześć chorągwi; na przodzie chorągiew unii i ś. Jerzego, potém szkocka i irlandzka, na koniec Hanoweru i Lüneburga. Po obu stronach całéj straży żałobnéj stało po czterech *Yeomenow* gwardyi z partyzanami okrytemi krepą. Na ścianach komnaty obitéj kirem wisiały srébrne świeczniki o dwóch świécach, rzucając na cały ten obrzęd grobowe światło. Wrażenie jakie to wszystko sprawiło, było wielkie i spaniałe; cisza i nieruchomość straży dziwną sprzeczność tworzyły z ruchem i spojrzeniami ciekawéj rzeszy, która zwolna przeciągała. O godz. 4téj bramy zamknięto.

Francyja.

Izba parów przyjęła d. 11. lipca ustawą o cukrze, większością 80 głosów przeciw znacznéj mniejszości 38 głosów. Ustawa ta dopiero na rok przyszły wejdzie w moc wykonawczą. Oprócz tego izba parów przyjęła także projekta do ustaw o wsparciu obcych wychodzców 93 przeciw 8 głosom.

Na posiedzeniu izby parów d. 12. lipca z dziennego porządku przystąpiono do ustaw o kolejach żelaznych z Bordeaux, Epinac, Mühlhausen i Alais. Hr. Boissy d'Anglas ganił, iż rząd chce zaliczyć towarzystwu Alais-Beaucaire 6 milijonów, gdyż takowe już w r. 1833 dwie koleje chciało własnym kosztem zakładać. Minister handlu odpowiedział, iż towarzystwo na potrzebny kapitał 14 milijonów tylko 8 milijonów zebrało; przeto rząd na jego żądanie postanowił na to pożyteczne narodowe przedsięwzięcie, jak to zwyczaj w Anglii, brakujące 6 milijonów za pewną rękojmią, a przytém ze znacznym zyskiem dla dostawy węgli kamiennych, zaliczyć. Hrabia Roy, utrzymuje, iż ważną jest rzeczą, zbliżenie kopalni w Alais do brzegów śródziemnego morza, tém bardziej że skarb nic na tém nie straci; jednakże mniema, iż rząd powinien prywatny przemysł wspiérać pieniędzmi, wtenczas kiedy się pokaże niezbędna konieczność. Jeżeli spółka nie może zgromadzić potrzebnych kapitałów, tedy cała przyczyna wtém, iż zbyt wysokich zysków pragnie. Po odpowiedzi ministra przyjęto projekt do ustawy o kolei żelaznéj z Alais do Beaucaire 59 głosami przeciw 35. Poczém przystąpiono do trzech innych ustaw o kolejach.

Kapitan Napoleon Bertrand (syn jenerała Bertrand), który jako świadek w procesie jenerała Rigny, wykroczył przeciw karności względem majora zdającego sprawę, odebrał rozkaz, udania się natychmiast do Afryki.

Minister wojny posłał rozkaz do każdego pułku jazdy, aby miał 15 ludzi gotowych, którzy mają wejść do korpusu afrykańskich strzelców. To zdaje się miéć łączność z zamierzoną wyprawą do Konstantyny, do któréj w porcie Marsylii jak z tamtąd donoszono, są poczynione przygotowania.

Journal de Paris mniema, iż dla wojska potrzebaby wskrzesić order Ludwika (zniesiony w czasie rewolucyi lipcowéj); albowiem order legii honorowéj przez gorszącą rozrzutność z jaką go rozdano niedawno, tak upadł w powadze, iż niech jeszcze kilka wesel i rocznic nastąpi, a ten niegdyś znak honorowy, zejdzie na nic nieznaczący medalik.

»Kościół francuzki« w wielkim jest ucisku, przed kilką dniami jeden z jego kapłanów ksiądz Auzou, uwięziony został za długi; a teraz głowa onego, ksiądz Châtel był zmuszony wydać listę subskrypcyi do swoich zwolenników, dla zapłacenia komornego od swojéj sali sborowéj na przedmieściu *Saint Martin*. Właściciel domu groził zamknięciem téj sali.

Pokazuje się z rysu list konskrypcyjnych w ostatniém osiągnieniu, iż w liczbie 326,298 młodzieży mających w tém udział 155,839 czytać i pisać umiało.

Królestwo obojéj Sycylii.

Następujący był stan cholery w Neapolu w

trzech piérwszych dniach tego miesiąca: Dnia 1. lipca 621 osób zachorowało, 416 umarło; dnia 2go 583 zachorowało, 428 umarło; d. 3. 581 zachorowało, 361 umarło, w ogóle na pomienioną chorobę zapadło od 12. kwietnia t. r. 14315 osób, a 7940 umarło.

Niemcy.

Gazeta Hanowerska z d. 11. lipca zawiéra rozmaite rozporządzenia do wojska; na czele których stoi iż jego k. mość postanowił sam mianować się dowódzcą gwardyjów. Następnie rozkaz jeneralny do wojska, w którym król sam obejmuje naczelne dowództwo, składając dzięki księciu Cambridge za dotychczasowe sprawowanie obowiązków naczelnego wodza, i wyrażając zadowolenie swoje z wybornego ducha w wojsku. Jenerał Ernest Linsingen mianowany został jenerał-adjutantem; skrzydłowymi adjutantami pułkownik Hattorf, rotmistrz Hedemann, rotmistrz Alten i kapitan Ompteda. W końcu postanowiono: że cywilne władze w przypadkach, w których dotąd udawały się do jeneralnéj komendy, teraz udawać się mają do jeneralnéj adjutantury.

Taż gazeta z dnia 13. lipca donosi: »Podług najświéższych wiadomości najjaś. królowa wraz z jego król. mością następcą tronu wyjechała z Berlina d. 12. t. m. i spodziéwaną jest w tutejszéj rezydencyi d. 15. Na uroczyste przyjęcie królowéj tak tu, jak w ciągu drogi, poczyniono przygotowania. Dziś w południe uroczysty hołd składał tutejszy garnizon jego król. mości królowi na placu Waterloo przy biciu z dział.«

Dzienniki bawarskie piszą: iż książę Metternich przybywszy do Mnichowa, nazajutrz w południe był przyjęty od króla i na objad zaproszony. — Jego król. mość książę Karol odwiedzi swoją dostojną siostrę księżniczkę pruską w Kissingen. — Królewic szwedzki spodziéwany jest w Mnichowie.

Dnia 12. lipca jego ces. mość W. książę Michał Pawłowicz z powrotem do Rossyi, przybył do Hamburga, i wysiadł w hotelu *de Russie*. Wkrótce potém jego ces. mość puścił się w dalszą drogę do Lubeki.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Lwów d. 26. *lipca* 1837. Proszeni jesteśmy, aby donieść, że przed samym jarmarkiem na wełnę sprzedał p. Józef Kęszycki z dóbr Dzwiniaczek obwodu Czortkowskiego panu Hudecowi we Lwowie 11 cetnarów wełny cienkiéj elektoralnéj, dobrze pranéj, cetnar po 105 zr. m. k., za którą przeszłego roku dostał tylko 100 zr. m. k.

Ołomuniec. Targ na woły d. 19. *lipca* 1837.

Przypędzili: 1) Walenty Klinek, z Lasec, 47 wołów; 2) Berl Themann, z Brzyska, 55; 3) Mateusz Żydek, z Ołomuńca, 49. Małémi partyjami 129. Suma przypędzonych 280.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	42	370	—	5	11
Małémi partyj. st. N. 2.					
dtto. dtto. 3,st. N. 3.					
Małémi partyjami .	129				

Przed targiem sprzedali: 1) Nathan Grossmann, z Żurawna, 143 wołów; 2) Mendel Bergmann, ze Stryja, 180; 3) Kriss, z Żurawna, 151; 4) Triebwasser, ze Stryja, 56; 5) Schmil Pomeranz, ze Stryja, 137,; 6) Wolf Kessler, z Żurawna, 280; 7) Iser Karanter, z Brzozdowiec, 140; 8) Leib Allerhand, z Żurawna, 101; 9) Wolf Hornig, z Żurawna, 98; 10) Ripper, ze Śląska, 100; dtto. 33; 11) Selig Hornig, z Żurawna, 137; 12) Leib Galasch, z Kałusza, 40; 13) dtto. 81; 14) Schmil Allerhand, z Żurawna, 264. Razem 1941.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Pragi stado Nro. 1.	143	365	—	—	10 3/4
— dtto. stado Nro. 2.	178	360	—	2	10 1/4
— dtto. stado Nro. 3.	149	355	—	2	10
— dtto. stado Nro. 4.	56	320	—	—	9
— dtto. stado Nro. 5.	120	375	—	17	9 3/4
— Wiédnia st. Nro. 6.	273	370	—	7	10 3/4
— dtto. st. Nro. 7.	136	375	—	4	10 3/4
— dtto. st. Nro. 8.	99	340	—	2	10 1/2
— dtto. st. Nro. 9.	95	360	—	3	11
— dtto. st. Nro. 10.	100	332	30	—	10 1/4
— dtto. st Nro. 10.	33	360	—	—	11
— dtto. st. Nro. 11.	135	350	—	2	10 1/2
— dtto. st. Nro. 12.	40	360	—	—	10 1/2
— dtto. st. Nro. 13.	80	340	—	1	10 1/2
— Austryi stado Nr. 14.	264	420	—	—	12

W tym także tygodniu zakupiono prawie wszystkie woły przed targiem, tak, że tylko 280 sztuk

niesprzedanych na targu stanęło. Ceny znowu w przecięciu podniosły się od 10 do 15 zr. w. w. na parze. Jednakże zdaje się, iż to był ostatni tydzień, w którym tak zapalenie kupowano przed targiem. Słychać, iż z Węgier wielkie partyje idą do Wiédnia; jak się zdaje, nie będą już wiédeńscy kupcy jedni drugim kupna przed targiem wydzierać i woły przepłacać. Także w przyszłym tygodniu cokolwiek więcéj mają dostawić wołów, niż w tym. — Cetnar mięsa w Wiédniu stoi po 37. do 38 zr. w. w. stosownie do jakości wołu.

Jarmark na wełnę we Wrocławiu i Poznaniu.

W wychodzącym w Lesznie: Przewodniku rolniczo-przemysłowym z d. 15. kwietnia, czytamy uwagi o pomienionych obu jarmarkach, czerpane (jak autor artykułu twierdzi) równie w gronie rolników, jak kupców. Opuszczając ogólne o przesileniu handlowém spostrzeżenia, w piśmie naszém kilkakroć wspominane, przechodzimy do szczegółowych i te z rzeczonego dziennika czytelnikom naszym wyjmujemy:

Dowozy tegoroczne wełny na jarmark Wrocławski, mimo pewien rodzaj konkurencyi ze strony Poznania, dla tego były znaczne, że w domu żadna przedaż miejsca nie miała. Producenci zjechali się wcześniéj, nie wierząc niejako rozsiewanym wieściom, i spuszczając z cen przeszłorocznych ledwie 5—10 0/0. Kilka dni spędzono w zupełnéj nieczynności. Zawziętość niejakaś kupców na producentów, za straty na wełnach przeszłorocznych poniesione, i nawzajem producentów na kupców, za zupełne deprecyjowanie wełn tegorocznych, była hamulcem wszystkich czynności. Jako pośrednik pomiędzy dwoma stronami, wystąpiło towarzystwo handlu zamorskiego (*Seehandlung*), które z funduszem 2ch milijonów talarów zaczęło, w miarę zniżonych cen, zakupować wełny cienkie. Bezstronność, z jaką przy kupnach swych postępowało, była najlepszym pojednawczym środkiem. Wełny nader cienkie najmniéj przez zniżenie cen ucierpiały, albowiem wyższa ich wartość bardziéj je od straty zasłaniała. 10 do 15 0/0 rachować można straty na wełnach, które w roku zeszłym wyżéj tal. 100 na cetnar płacono. Gorzéj się działo z wełnami średniemi, zwłaszcza grubszemi; ogółem, wełny te przepłacano w roku zeszłym, i ceny ich w żadnym stosunku z cenami wełn arcycienkich nie zostawały. Nieznajomość wewnętrznéj wartości towaru, zagorzała chciwość spekulacyi przekupników naszych, po większéj części Żydów, nie miarzących żadnym rachunkiem, ani wreszcie rozsądkiem kroków swoich, były przyczynami przesadzenia cen przeszłorocznych. W tym roku bojaźliwość w drugą, również mylną, ostateczność, ich wwiodła; żadnéj bowiem ceny nie dawali, i woleli zupełnie zostać nieczynnymi. To jest charakter, cechujący tych przekupniarzy wełn, którzy z małemi dostatkami, bez żadnych gruntownych znajomości rzeczy, przelotnemi tylko wiadomościami o stagnacyi handlu odurzeni, nie więcéj, ale fałszywiéj niżli rolnik wiedząc, co się dzieje, kłócą nam zawsze głowę propozycyjami domowéj przedaży. Oni to najwięcéj się przyczyniają do utrudnienia interesów; psują bowiem handel natrętném mięszaniem się do rzeczy zupełnie im obcych, i najmocniéj do raptownych różnic w cenach się przyczyniają. Że na tę rzutność Żydów do zakupów nie ma hamulca, tego najlepszym jest dowodem przedaż wełny jednéj, z różnicą tal. 50 na cetnarze, która w przeszłym roku zapłacona była 90 tal., a w tym roku 40 tal. kosztowała.

Liczono 51,000 cetnarów wełny w Wrocławiu, która wszystka prawie rozprzedaną została. Czwartego bowiem dnia nie więcéj jak 1/10 była jeszcze na targu. Ceny, jakeśmy wzmiankowali, na wełny nader cienkie 10—15 0/0, na średnie 15—20 0/0, na grube 20—30 0/0, mniejsze były, niż w roku zeszłym.

Lubo przy tak smutnym obrocie rzeczy, jarmark w Poznaniu, jako piérwszy, świetnym nazwać można, zwłaszcza pod względem ilości wełny: bo 14,000 cetnarów wełny W. Księztwa Poznańskiego, to jest, większa połowa produkcyi tegoż, zawaliła rynek miasta, i lubo cen nie dawano lepszych, jak w Wrocławiu, jednakowoż ziomkowie nasi widocznie mniéj łatwymi okazywali się do przedaży, jak właściciele szląscy. Znaczna część wełn, zabrana do domów, jeżeli to z jednéj strony nie może być jak tylko niemiłą rzeczą i zniechęceniem kupców; jest z drugiéj strony pewnym dowodem wzrastającego dobrego mienia w kraju. Nié ma wątpliwości, że na rok następny bez porównania więcéj wełn będzie w Poznaniu, i z czasem dopiéro przekonamy się, jakie rzeczywiste korzyści, przez pozbycie się fałszywego stanowiska, które zajmujemy w Wrocławiu, kraj nasz bezpośrednio odnosić będzie.

Redakcyją: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.